

1918. Koniec i początek

JAN NOWARA | Dyrektor naczelny i artystyczny Teatru im. Siemaszkowej w Rzeszowie mówi Jackowi Cieślakowi o planach na nowy sezon 2017/2018

W: Ludzie kultury raczej ostatnio narzekają, i mają do tego czasami powody, tymczasem pan jest twórcą nowego projektu o nazwie Międzynarodowy Festiwal Sztuk TRANS/MISJE, który po raz pierwszy odbędzie się na Podkarpaciu w przyszłym roku. Jakie teatry wezmą w nim udział i co jest celem tego wydarzenia?

JAN NOWARA: Partnerami tego projektu, który łączy różne dziedziny sztuki, są: Państwowy Teatr w Koszycach, Narodowy Morawsko-Śląski Teatr w Ostrawie, Teatr im. Mihály Csokonaiego w Debreczynie, Narodowy Ukraiński Teatr Dramatyczny im. Marii Zańkowieckiej we Lwowie, Teatr Dramatyczny im. Juozasa Miltinisa w Poniewieżu oraz pomysłodawca i gospodarz – Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Honorowym partnerem Festiwalu jest Muzeum Zamek w Łańcucie.

Jaka była geneza tego festiwalu?

Pomyślałem najpierw o Podkarpaciu jako niezwykłym pograniczu i o tym, że sztuka najskuteczniej buduje mosty i otwiera drzwi, a artyści mówią wspólnym językiem, który trafia do wyobraźni i do serca. Ten język sztuki, choć jest uniwersalny, nie ma na szczęście nic wspólnego z globalizacją, nie ubiera nas w uniformy, nie żąda politycznej poprawności. Wprost przeciwnie, jest szczery, osobisty i pozwala nam zachować tożsamość i różnorodność. I właśnie tak wyobrażam sobie idee naszego Festiwalu – jako

szczerą rozmowę, w której jesteśmy sobą, ale jednocześnie otwieramy się, zbliżamy się do siebie. A mamy ku temu sprzyjające okoliczności – wspólne korzenie, podobną historię, bliskie sąsiedztwo. No i rzecz jasna – słowiańską krew i duszę! Tym, co łączy partnerów projektu, jest właśnie to graniczne położenie, które sprzyja wzajemnemu przenikaniu kultur. Wynika z tego odmienna od centrystycznej perspektywa naszego patrzenia na rzeczywistość. Jej fundamentem jest regionalna wspólnota i wyjątkowa tożsamość pogranicza. Program Festiwalu obejmie różne dziedziny sztuki: oczywiście teatr w jego różnych formach i gatunkach, ale także muzykę, literaturę, sztuki wizualne, oraz działania popularyzatorskie.

Jak będą wyglądać kolejne edycje?

Festiwal będzie wędrował, co roku do kolejnego partnerskiego miasta, a jego pierwsza odsłona, rzecz jasna, będzie miała miejsce w Rzeszowie. To my także zdecydowaliśmy o tytule pierwszej edycji: „1918. Koniec i początek”. Rok 2018 jest bowiem rokiem bardzo znaczącym dla Europy Środkowej i Wschodniej. Przypada w nim setna rocznica ustanowienia nowego porządku. Poszczególne państwa odzyskały swoją niepodległość, suwerenność. Od tego momentu rozpoczął się ich znaczący rozwój – nie tylko gospodarczy, ale także kulturowy.

Teatromani czekają jak zwykle na jesienne Rzeszowskie Spotkania Teatralne. Czy program głównego nurtu jest

już domknięty? Czego mogą się spodziewać widzowie?

Jesteśmy w końcowej fazie konstruowania programu IV Festiwalu Nowego Teatru. Jego główny, konkursowy nurt określa w tym roku hasło „Nowe mitologie”. Dyrektor artystyczna FNT Joanna Puzyna-Chojka wywodzi go z zauważalnego ostatnio w polskim teatrze powrotu do wielkich tekstów literackich, za pomocą których próbuje się opisywać współczesność. Można to interpretować jako znak poszukiwania duchowych patronów dla nowych idei. Wśród spektakli, które zaserwujemy tej jesieni rzeszowskiej publiczności, znajdują się: „Będzie pani zadowolona, czyli rzecz o ostatnim weselu we wsi Kamyk” w reżyserii Agaty Dudy-Gracz – z Teatru Nowego w Poznaniu, „Św. Idiota” wg Fiodora

Dostojewskiego w reżyserii Janusza Opryńskiego – z Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, „Bzik. Ostatnia minuta” Jana Czaplińskiego w reżyserii Eweliny Marciniak – z Teatru Współczesnego w Szczecinie, „Gdyby Pina nie paliła, to by żyła” w reżyserii Cezarego Tomaszewskiego – z Teatru im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, „Chłopi” wg Władysława Reymonta w reż. Krzysztofa Garbaczewskiego z Teatru Powszechnego w Warszawie. Czekamy także na premierę „Rasputina” Jolanty Janiczak w reżyserii Wiktora Rubina – w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach.

To nurt główny.

Ale są także tradycyjne na naszym Festiwalu Multimedia/Konteksty – tym razem oddane „Dybukom”, czyli duchom przeszłości wywołanym z pamięci, lęków, nieprzepracowanych traum. W tym nurcie znajdują się m.in.: „Obecni” – koncert multimedialny Pawła Passiniego w Nowej Synagodze, instalacja muzyczna „Archiwum dźwięków” Grzegorza Styły/Krzysztofa Kaliskiego, wideoinstalacja performatywna „Doppelganger” Sandry Szwarek w reżyserii Grzegorza Jaremkę z PWST Kraków, Laboratorium Dramatu DyBBuk Artura Pałygi w reżyserii Tomasza Węgorzewskiego oraz panel „Inwazja dybuków”, połączony z promocją książki „Dybuk: na granicy dwóch światów”.

Zapowiedział pan sześć premier w sezonie, które łączą nurt ambitniejszy ze

spektaklami mogącymi spodobać się najszerzej widzowi. Jakie wybrał pan tytuły?

Pierwszy to „Kolacja dla głupca” Francisa Vebera w reż. Marcina Sławińskiego, (23 września), 7 października premiera sztuki „Serce bez granic” w reż. Sławomira Gaudyna, poświęconej kardynałowi Adamowi Kozłowieckimu z Podkarpacia – misjonarzowi, który przez 61 lat w Zambii był nie tylko duszpasterzem, ale także obrońcą praw człowieka i orędownikiem niepodległości narodów. Potem „Idiota” wg Fiodora Dostojewskiego w reżyserii Szymona Kaczmarka (premiera 9 grudnia). Na rozpoczęcie Rzeszowskich Spotkań Karnawałowych (9 lutego) nieśmiertelna „Piaf” wg Pam Gems w reż. Jana Szurmieja. Na Scenie Kameralnej „Sinobrody – nadzieja kobiet” Dei Loher w reż. Jakuba Kasprzaka (maj 2018).

A jaka będzie dyrektorska premiera?

Po „Szklanej menażerii” znów sięgam z ekscytacją po klasykę XX wieku – „Miłość i gniew” Johna Osborne’a, który przedstawia skrajne wcielenia miłości, brawurowo balansując na granicy namiętności i nienawiści. To, co wielu nazwałoby zaburzeniem osobowości, w tym dramacie oznacza życiodajną energię i niezgodę na obojętność i przyzwyczajenie.

Jakie miejsca lub instytucje lubi pan odwiedzać w Rzeszowie i na Podkarpaciu w wolnym czasie?

Wolny czas? A co to takiego? (śmiesz) ☺☺



MAT. PRAS.